

Zdzisław Pruss

SZCZĘŚLIWY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

=====

/monolog masochisty/

Jest mi bardzo dobrze. Rano spadłem ze schodów, w południe zakrztusiłem się ^{pizuciem z nototeni} zupą pomidorową i wieczorem zgubiłem długopis. Subtelnieję w oczach. Wiadro ze śmieciami wyniosłem przed chwilą z własnej nieprzymuszonej woli. A teraz usiądę i napiszę dziesięć listów do wszystkich. Jest mi bardzo dobrze. Długopisu już nie mam... więc napiszę ołówkiem. Ręk sobie nie pobrudzę. Skupię się wyłącznie na słowach. Tak, ołówkiem lepiej. Bo jak napiszę "moja kochana" i się potem zastanowię, to gunką szabh mach i już jest "miła koleżanko". Po tym upadku ze schodów wszystko mnie boli. ^{Snetnie} Zasnąć będzie trudno. A więc nie napiszę dziesięć listów do wszystkich, a napiszę trzydzieści listów do zupełnie wszystkich. Do tej sepleniącej z Gliwie też napiszę, niech ma. Zapytam się z kim teraz chodzi. "Oj żebyś ty w tym swoim przebieraniu miary nie przebrała". Napiszę jej na końcu. Ona lubi takie dwuznaczności. Bardzo inteligentna dziewczyna z wadą wymowy. Herbatkę sobie zaparzę i będę pił wolno, żeby się nie zakrztusić. Starczy mi tej szklanecki na dłużej. Całą noc będę pił wolno herbatę.

37

Piękną mamy młodość. Szafę mam i stół i krzesła. Stoi wszystko jak się patrzy. A mnie nikt nie widzi. Mogę robić co chcę. Mogę nawet nie robić. Siedzieć... patrzeć... godzinę. Ani się nie drapać, much nie opędzać, palcami w stół nie bębnić.

Napiszę list do ciotki Janki, która 40 lat siedziała przy kasie, a przez pierwsze dwadzieścia przesiadziała na stołku bez oparcia. A teraz jest na emeryturze i wyprawia imieniny na cztery osoby. Napiszę dzisiaj trzydzieści listów. Ołówek tylko naostrzę... ale gdzie ja mam temperówkę... gdzie ja mam temperówkę... temperówkę ale gdzie ja mam!

Jak to dobrze, że nie mam temperówki. Herbata już wystygła, więc wypiję ją duszkiem, nie mnie już nie boli, oprócz oczu, a więc położę się spać. A coś mi się wydaje, że jutro znajdę ten przeklęty długopis.